

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III.

ŁÓDŹ, PIĄTEK 10 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr. 340 (984)

Jak umarłemu kadzidło...

Na ratunek imperium

spiesz Atlee, przedłużając służbę wojskową z 12 do 18 miesięcy

Jak wiadomo, brytyjska Izba Gmin uchwaliła nową ustawę o przedłużeniu służby wojskowej z 12 na 18 miesięcy. Przyjęcie ustawy zostało poprzedzone trzygodzinną gorącą debatą, w czasie której liczni labourystowscy deputowani nie szczędzili słów ostrej krytyki pod adresem wspomnianej ustawy.

Czas trwania służby wojskowej został w roku ubiegłym skrócony przez rząd z 19 na 12 miesięcy. Obecnie minister obrony, Alexander oświadczył, że powrót do 18-miesięcznej służby wojskowej stał się rzeczą konieczną w związku z „międzynarodowym napięciem“.

W szerokich kołach wyjaśnienie to uważane jest jedynie za pretekst. Zwiększenie liczby rekrutów o kilka tysięcy nie zwiększy bowiem gotowości bojowej W. Brytanii. Akcja werbunkowa od chwili zakończenia wojny dawała niezadawalające wyniki i nie przyczyniła się do zwiększenia armii do takich rozmiarów, jakich wymagają dowódcy poszczególnych rodzajów broni oraz ich amerykańscy mocodawcy. W przekonaniu tych ostatnich bowiem armia brytyjska w chwili obecnej nie jest w stanie wypełniać swe imperialne obowiązki policyjne w Palestynie.

Delegacja rządu ČSR u Generalissimusa Stalina

Cała prasa moskiewska podaje sprawozdanie z pobytu czechosłowackich ministrów w Moskwie, Premier Zapotocky w towarzystwie min. spraw zagranicznych Clementisa i min. przemysłu Dolańskiego oraz przedstawicieli dyplomatycznych złożył w mauzoleum Lenina poczym oprowadzeni przez głównego architekta Moskwy ministrowie zwiedzali zabytki miasta, zakłady przemysłowe i nowe dzielnice stolicy.

W środę wieczorem delegacja rządu czechosłowackiego przyjęta została przez Generalissimusa Stalina.

Depesze ze świata

Gabinet francuski uchwalił wczoraj projekt budżetu na rok 1949. Projekt ten jest obecnie rozpatrywany przez Zgromadzenie Narodowe. Premier Queuille zapowiedział, że w wypadku nie uchwalenia preliminarza budżetowego rząd „nie mógłby odpowiadać“ za finansy kraju.

Rada ministrów upoważniła premiera do zażądania w razie konieczności votum zaufania dla rządu.

W związku ze zbliżającymi się wyborami w Belgii, w których po raz pierwszy do urn wyborczych przystąpią kobiety włoskie, koła watykańskie spodziewają się dużego wzrostu wpływów partii katolickich. Partie katolickie w Belgii są dla Watykanu bardzo ważnym czynnikiem ze względu na rozległe posiadłości kolonialne Belgii a w szczególności ze względu na Kongo Belgijskie, w którym misje katolickie mają szerokie pole działania.

Na konferencji prasowej, która odbyła się w Londynie w dniu 8 grudnia, administrator planu Marshalla Hoffman został zapytany, czy przemysł niemiecki przekroczy wyznaczone na ilość 10 milionów 700 tysięcy ton stali i jaka jest ostateczna decyzja rządu amerykańskiego w sprawie rozbiórki fabryk niemieckich. Na zapytania te Hoffman nie dał jasnej odpowiedzi.

na Malajach i być może w niedalekiej przyszłości również w innych krajach kolonialnych, które będą dążyć do zdobycia prawdziwej niepodległości.

Organ młodzieżowy „Challenge“ stwierdza, że rekrutowanie do wojska

pracującej młodzieży stanowi dla rządu najłatwiejszy sposób zwiększenia liczebności armii do wymaganych rozmiarów.

Znamiennym faktem jest, iż w czasie debaty, przy pierwszym i drugim czytaniu ustawy rząd nie zgodził się uwzględnić życzeń wielu labourystowskich deputowanych, którzy domagali się zapewnienia, że 18-letni chłopcy nie będą wysyłani do krajów zamorskich.

Triumf polskiej techniki

Most Śląsko-Dąbrowski zmontowany w ciągu 75 dni

W dniu 3 listopada odbyła się narada wytwórcza załogi Mostostalu, budującej wschodni odcinek trasy W—Z z udziałem 145 przodowników pracy, techników, inżynierów i delegatów hut, na której postanowiono przedsięwziąć próbę zbudowania na dzień 8 grudnia całej konstrukcji nośnej mostu tj. 6 przęsł.

Ten olbrzymi czyn techniczny, nie mający precedensu w historii budownictwa mostów w Polsce, został dokonany w czasie jeszcze krótszym, niż zamierzano — montaż mostu ukończony został dnia 8-go grudnia br. tj. w 75 dni od chwili jego rozpoczęcia.

W dniu 13.11 br. na naradzie wytwórczej załogi Betonstalu, budującej zachodni odcinek trasy W—Z postanowiono na dzień 8 grudnia zakończyć budowę tunelu w stanie surowym. Prace te wykonane zostały do dnia 7 grudnia.

Przed wojną montaż podobnego mostu trwał od 2 do 3 lat. Obecnie — most Poniatowski zmontowany został w ciągu 8 miesięcy — zaś most Śląsko-Dąbrowski — stanął w ciągu 75 dni! co jest niesłychanym rekordem w historii budowy mostów na całym świecie.

Zakończenie robót montażowych, przed przewidzianym planami terminem, zawdzięczać należy przede wszystkim zwiększonemu wysiłkowi całego zespołu „Mostostalu“, który coraz bardziej sprawność i tempo swej pracy, jak i hutnikom śląskim w Chorzowie i Zabrze, którzy w podjętym współzawodnictwie przyspieszyli dostawę konstrukcji metalowych.

Marsz. Żymierski w Pradze

przyjęty przez prez. Gottwalda na Hradczynie

W czwartek, 9 bm. przybył do stolicy Czechosłowacji Marszałek Michał Żymierski, w towarzystwie swej małżonki, oraz swity złożonej z wyższych oficerów Armii Polskiej z generałem Mieczysławem Wągrowskim, pułkownikami Bronisławem Bochenkiem i Marianem Bartonem na czele.

Po południu marsz. Żymierski przyjęty został wraz ze swą żoną przez Prezydenta Republiki Czechosłowackiej, Klementa Gottwalda na Zamku Hradczyńskim.

Złożył również wizyty: przewodniczącemu Czechosłowackiego Zgromadzenia Na-

rodowego, Dr Johnowi, oraz w Prezydium Rady Ministrów gdzie w imieniu nieobecnego premiera Zapotocky'ego powitał go wicepremier Zdenek Fierlinger.

Prasa czechosłowacka na tytułowych stronach podaje wiadomość o przybyciu do Pragi marszałka Żymierskiego.

Organ armii czechosłowackiej „Obraz na Lidu“ przynosi obok licznych zdjęć żołnierzy polskiej armii demokratycznej, szereg artykułów, poświęconych bohaterkiej walce armii polskiej z agresorami niemieckimi.

25 km. przed Pekinem

Gigantyczne straty Czang-Kai-Szeka w rejonie Suczou

Agencja prasowa Chin Wyzwolonych donosi, że podczas wielkiej ucieczki wojsk kuomintangowskich na południowy zachód od Suczou, 22 dywizje Czang-Kai-Szeka zostały osaczone i rozbite. W liczbie okrażonych dywizji znajduje się kilka, które uniknęły zagłady pod Suczou, ratując się ucieczką na pograniczne tereny Honan - Kiangsu.

„New China Agency“ podaje, że w bitwie pod Suczou wojska kuomintangow-

skie poniosły straty wynoszące 20.000 zabitych i rannych zaś 14.000 zostało wziętych do niewoli.

Według doniesień z Szanghaju, Armia Ludowa po zajęciu Kiang-Yen w odległości około 70 mil na północny-wschód od Nankinu, posiada się w kierunku Hsien-Tai o 20 mil dalej na zachód. Dowództwo armii Kuomintangu obawia się sforsowania rzeki Jang-Tse-Kiang przez Armię Ludową na całej przestrzeni między Nankinem a Szanghaem.

290 miliardów

(Kr) Na zjeździe kierowników oddziałów B.G.K. wiceprezes CUP dr. Jędrzychowski w przemówieniu przytoczył kilka cyfr, które najlepiej mówią o wysiłku inwestycyjnym Polski Ludowej. W r. 1946 Plan Państwowy przeznaczal na inwestycje 58,8 miliarda zł., w r. 1947 suma ta wzrosła więcej niż dwukrotnie do 127,6 miliarda zł., w roku bieżącym wynosi 221,1 miliarda, a plan na rok 1949 przewiduje na ten cel przeszło 290 miliardów, nie licząc środków nielimitowanych spółdzielni i samorządu, oraz ewentualnych inwestycji poza planowych.

A więc w ciągu 3 lat zaledwie Polska Ludowa potrafiła „podnieść sumy, przeznaczone na inwestycje, aż pięciokrotnie! Wymowa tego faktu jest niesłychana. Świadczy ona najlepiej o tym, jak olbrzymie dzieło odbudowy dokonane zostało w tak krótkim czasie, świadczy ona o błogosławionych skutkach upaństwowienia przemysłu, bankowości i handlu hurtowego, których zyski nie płyną do prywatnej kieszeni kapitalisty, lecz stają się własnością całego narodu, świadczy ona o tym, że cała nadwyżka dochodu narodowego idzie na dalsze planowe inwestycje, zgodnie z potrzebami państwa i świata pracy. Jest ona najwymowniejszym, najbardziej obiektywnym dowodem zbawienności ustroju gospodarczego demokracji ludowej.

Ale to nie wszystko. W ustroju kapitalistycznym inwestuje się zależnie tylko od „kalkulacji“ kapitalisty, to znaczy czy włożone pieniądze zapewnią mu odpowiednio wysoki i szybki zysk. Natomiast w ustroju socjalistycznym wzgl. demokracji ludowej o inwestycjach decyduje planowa gospodarka państwa, która ma na celu potrzeby mas pracujących we wszystkich dziedzinach.

Wraz z odbywającą się przebudową ustroju w Polsce w kierunku socjalizmu, musi się odbyć również reforma bankowości, aby oczyścić ją z cech i wad ustroju kapitalistycznego i uczynić z niej skuteczny instrument planowania państwowego, gospodarki socjalistycznej. Na tej drodze — jak to podkreślił wiceminister Jastrzębski — olbrzymią pomocą dla nas będzie wykorzystanie wieloletniego doświadczenia Związku Radzieckiego.

Dekret o reformie bankowej przekształca B.G.K. w Bank Inwestycyjny, którego zadaniem będzie koncentrować i administrować środkami, przeznaczonymi na inwestycje, kontrolować ich wykonanie, zaopatrywać przedsiębiorstwa budowlane w środki obrótowe i kontrolować ich gospodarkę finansową. Rozległy zakres pracy Banku Inwestycyjnego spowoduje, że w nowych warunkach żadne przedsiębiorstwo objęte planem inwestycyjnym nie może uniknąć ścisłej kontroli finansowej.

Życie gospodarcze Polski wkracza na coraz potężniejsze, coraz wspanialsze drogi rozwoju.

Jak donosi z Tientsinu agencja Reutersa, wojska ludowe zbliżyły się już na 25 km na wschód od Pekinu. Ze względu na płaski teren przed Pekinem, dowództwo Kuomintangu liczy się z trudnościami dalszej obrony.

Uchodźcy, którzy przybyli do Hong-Kongu na brytyjskim statku ewakuacyjnym opowiadają, że zwycięski pochód wojsk ludowych wywołał panikę w Tientsinie.

„Odważni górąle“ budują kraj!

NARÓD ALBAŃSKI

stoi wiernie na straży swej niepodległości. — Wspaniały rozwój państwa nastąpił dopiero po wyzwoleniu się z kapitalizmu.

Mimo, że Albania jest oddalona od nas zaledwie o kilkaset kilometrów, nasze podręczniki szkolne mówią nam niewiele o tym małym pustynnym i górzystym kraju, położonym na wybrzeżach Adriatyku.

Podobnie jak inne kraje bałkańskie, Albania znajdowała się przeważnie pod obcym jarzmem. Przez wiele wieków panowali tam Turcy, a później za panowania operetkowego króla, będącego marionetką w rękach anglo-francuskiego kapitału, nadszedł krótki okres „niepodległości“. Achmed Zogu, uciekł jednak bardzo szybko i przyszedł czas Mussoliniego i Hitlera.

Nigdy jeszcze Albańcy nie wykazali lepiej swoich wartości bojowych, jak właśnie podczas walk o wyzwolenie w czasie ostatniej wojny. Zapłacili za to bardzo drogo: straty albańskiej Armii Ludowej wyniosły 30 tys. ludzi, a 1.600 wsi i miasteczek legło w gruzach.

Lecz nawet po wyzwoleniu Albania musi stawić jeszcze czoło niebezpieczeństwu grożącemu jej ze strony greckich faszystów, przeciwstawiać się musi szantażowi anglo-saskich imperialistów, którzy dobrze znają wartość skarbow naturalnych w postaci węgla i nafty, jakimi jest obdarzony ten kraj.

Znani w historii pod nazwą „odważnych górąle“, mieszkańcy Albanii wykazali jednak, że ich dzielność przydaje się również dobrze do realizacji zadań pokojowej odbudowy, jak i w czasie wojny.

Pod kierownictwem premiera Envera Hodży i Partii Komunistycznej, naród albański zabrał się szybko do dzieła i już dzisiaj Albania może się poszczycić znakomitymi rezultatami pracy swych obywateli.

Po przeprowadzeniu reformy rolnej, w której drobni rolnicy uzyskali 95 proc. całej ziemi uprawnej, powiększono obszar zasiewów o 119 proc. w stosunku do zasiewów przedwojennych. Robotnicy zaś pracujący w unarodowionych kopalniach wydobyli o 121 proc. więcej bogactw naturalnych

niż wydobywano przed wojną.

Zbudowano nowe kanały irygacyjne, jak nprz. Kanał Malik, które używają już tysiące hektarów pól, będących do niedawna nieużytkami. Ukończono też budowę nowej wielkiej linii kolejowej między Durres a Pekunem.

Zgodnie z programem, nakreślonym przez dwuletni plan gospodarczy, podjęto ostatnio budowę nowych elektrowni, fabryk tekstylnych, cukrowni i innych zakładów przemysłowych.

Dzięki mechanizacji i uspołednieniu rolnictwa usunięto już wiekowy deficyt zbożowy, a produkcja rolna w roku 1950 osiągnęła 203 proc. poziomu z roku 1938. Obecnie czynnych jest 25 stacji maszynowo-tractorowych, a w ciągu najbliższych dwóch lat liczba ta powiększy się czterokrotnie.

Znamienne są sukcesy tego kraju na polu odrodzenia kulturalnego i rozwoju oświaty. Jeszcze przed kilkoma

laty 87 proc. mieszkańców Albanii stanowili analfabeci. Obecnie na 144 tysiące dzieci w wieku szkolnym uczy się już 133 tys. W jednym tylko roku 1948 otwarto 106 nowych szkół z siedmioletnim programem nauczania.

Poza tym po raz pierwszy w historii Albanii otwarto wyższy zakład naukowy — Instytut Pedagogiczny. Nakłady dzienników i czasopism wzrosły sześciokrotnie i zwiększyła się znacznie liczba szpitali, świetlic, teatrów itd.

Droga do dobrobytu małego narodu albańskiego, wystawionego przez swoje położenie geograficzne i zasoby naturalne na zakusy imperialistów, nie będzie łatwa. Ale lud albański, który wykazał tyle męstwa i hartu w walce o wolność swego kraju, kręcąc ręką w rękę ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowych przewycięży i te trudności na drodze ku lepszej przyszłości swego narodu.

Jego Wysokość Dalaj Lama zamówił w Polsce most!

Egzotyczny władca chce uszczęśliwić swój lud

Czy wiecie, że w dalekim kraju azjatyckim położonym między Chinami, Indiami a Mongolią, w najwyższej na ziemi krainie, okalonej niebosięznymi Himalajami — w egzotycznym Tybecie stanie wielki most żelazny polskiej konstrukcji?

Z propozycją tą zwrócił się w tych dniach do Tow. Eksportowo-Importowego „Polimex“ w Warszawie władca Tybetu — Dalaj Lama.

List Dalaj Lamy o wymiarach 60 na 40 cm., zaopatrzony w ręcznie malowane pieczęcie państwowe nadszedł do Warszawy w olbrzymiej kopercie w formie rolki. Całe szczęście, że władca załączył do swego oryginalnego pisma tekst angielski, gdyż w przeciwnym razie niktby nie mógł odcyfrować jego hieroglifów.

Dalaj Lamą dziękuje za przesłaną

ofertę i oświadcza, iż pragnie zamówić w Polsce most żelazny, którym, jak pisze: „chce uszczęśliwić swój lud“.

Polskę od Tybetu dzieli szmat drogi, słusznie więc władca zapytuje „Polimex“ w jaki sposób będzie mógł przewozić most, informując się jednocześnie, czy „Polimex“ posiada swego agenta w Indiach z którym mógłby nawiązać pertraktację.

„Polimex“ wystosuje w tych dniach do Dalaj Lamy obszerny list, w którym udzieli wszelkich wyjaśnień na temat technicznej konstrukcji mostu, a po otrzymaniu niezbędnych danych przystąpi do wykonania zamówienia.

List Dalaj Lamy świadczy o stałym rozwijającym się eksporcie polskim i zainteresowaniu, jakie polska produkcja wzbudza za granicą, nawet w dalekich krajach.

Zakłady włókiennicze na Ziemiach Odzyskanych wykonują swe zobowiązania

Zakłady Przemysłu Włókiennego na Ziemiach Odzyskanych nie pozostają w tyle w współzawodnictwie przedkongresowym.

I tak wykonały przedterminowo roczny plan produkcji następujące zakłady: PZPW nr 13 w Okonku do dnia 30 listopada, a PZPW nr 17 i PZPW nr 18 w Zielonej Górze osiągnęły 100 proc. wykonania planu 7 grudnia br.

Poza tym większość fabryk łódzkich przekracza stale dzienne procent produkcji, którą zobowiązali się wykonać w ramach współzawodnictwa przedkongresowego.

Gliwice i Bytom wykonały plan wydobycia węgla

W dniu 9 bm. wykonały roczny plan wydobycia węgla kamiennego: Bytomskie Zjedn. Przemysłu Węglowego oraz Gliwickie Zjedn. Przemysłu Węglowego.

To ostatnie wyprzedziło w szlachetnej rywalizacji o pięć godzin Zjednoczenie Bytomskie.

Program radiowy na sobotę

Ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe, 12.20 Utwory Piotra Czajkowskiego, 12.45 Audycja dla wsi, 15.30 Co się borsukowi przyśniło, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.30 Młodzi przed Kongresem, 16.45 Przy sobocie po robocie, 18.00 Lekcja języka rosyjskiego, 18.15 Koncert, 19.00 XXX wieczór Mickiewiczowski, 19.30 Borodin, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.50 Aleksy Nikołajewicz Bach, 21.00 Koncert, 23.00 Ostatnie wiadomości.

B. WOYTOWICZ W FILHARMONII

W ramach piątkowego koncertu Filharmonii Miejskiej w Łodzi (10 bm. godz. 19.15) wystąpi znakomity pianista polski Bolesław Woytowicz. Artysta wykona Koncert Es-dur Beethovena. Poza tym w programie: III Symfonia Brahmsa i uwertura Glucka: „Ifigenia w Aulidzie“, Dyryguje Włodzimierz Ormicki, Kasa Filharmonii czynna codziennie od godziny 10 — 13, zaś w dniu koncertu od 16 do rozpoczęcia koncertu. Część biletów przeznaczona dla członków Związków Zawodowych, rozprawdza Wydział Kulturalno-Oświatowy OKZZ (Traugutta 18).

Codzienna nowelka „Expressu“

Dłoń sprawiedliwości

* — Kiedy we Wrocławiu wszedłem do pustego prawie wagonu i zająłem miejsce w przedziale — zaczął opowiadać doktor Strzelski — ujrzałem tam jakiś ciemny kształt, siedzący przy oknie i zasłonięty gazetą. Zaraz potem gazeta zadrżała i wyjrzało spoza niej jedno niespokojne oko.

Umieściłem walizkę w siatce i sapnąłem. W wagonie było duszno i gorąco.

Wnet potem rozległ się gwizdek i trzask zamykanych drzwi, a równocześnie w przedziale stanął jakiś mężczyzna.

— Przepraszam — powiedział tamten i usiadł... jak na złość na mojej ławce.

Siedzący w kącie podróżny, wciąż jeszcze zasłaniając się gazetą, zerknął ku nowoprzybytemu.

Zdołałem już przyjrzeć mu się. Był to młody człowiek o bladej, nerwowej twarzy i rozbieganych oczach.

Dawno już musiał przeczytać gazetę, mimo to wciąż jeszcze nie odrywał od niej spojrzenia.

A tymczasem pociąg ruszył z miejsca i szybko nabierał rozpędu. Mijały kilometry i kwadransy, w przedziale zrobiło się duszno nie do wytrzymań.

Zapaliłem fajkę i przyglądałem się uważnie moim towarzyszom podróży: byłem pewny, że w przedziale rozgry-

wał się jakiś dramat.

Gazeta, którą trzymał młody człowiek w rękach, drżała coraz mocniej. Jego palce poruszały się niespokojnie. Spoza plachty gazety dojrzałem znowu jedno jego oko i zrozumiałem: ukryty poza nią człowiek boi się czegoś śmiertelnego!

Z kolei przyjrzałem się mojemu drugiemu towarzyszowi podróży. Ten siedział nieruchomo, posępny i skupiony. Rysy jego twarzy były twarde, brwi ściągnięte.

— Tak wyglądać musi detektyw, który za chwilę wypowie groźną formułę: „W imieniu prawa aresztuję pana!“ — pomyślałem nagle.

Czyżby to był rzeczywisty wywiadowca, który wszedł tutaj, ażeby „nakryć“ ukrytego za gazetą młodzieńca?

Widziałem, że pod stalowymi spojrzniętymi tego drugiego blade młodzieńcze denerwuje się coraz więcej. Że stał się jednym kłębkim nerwów. Aż wreszcie odrzucił pełnym rozpaczycy ruchem gazetę i spojrzał na swego prześladowcę tak, jak gdyby chciał powiedzieć:

— No, aresztuj mnie wreszcie!... Nie dręcz mnie dłużej!...

Nie spuszczałem z nich oka. Młody człowiek miał na sobie jedwabną koszulę i nowe ubranie, a nad nim leżała nowa, kosztowna, skórzana walizka.

A on w tej samej chwili odezwał się mocno zachrypniętym głosem.

— Jest strasznie duszno!... czy panowie pozwolą, że otworzę okno?

Na czołe miał kropelki potu. Widziałem, że jest jeszcze bardziej niespokojny.

Ale jego sąsiad siedział spokojny, milczący, a tylko głębsza stała się bruzda, która przeorała mu czoło.

Młodzieniec nie mógł już widocznie wytrzymać, ale zerwawszy się nagle powiedział „przepraszam“ i wybiegł na korytarz.

Nie wiem dlaczego i ja wyszedłem za nim. Rozejrzałem się — nie zobaczyłem jednak nikogo. Ale za to usłyszałem trzask jakichś drzwiczek. Zobaczyłem wtedy, że drzwi wyjściowe są otwarte i kolyszą się.

Otworzyłem drzwi toalety: ale i tam nie było nikogo. Wtedy zrozumiałem — i dopadłszy do hamulca bezpieczeństwa, z całych się pociągnąłem za rączkę.

„Zgrzyt kół, nagły wstrząs i pociąg zatrzymał się.“

— Co się stało? co się stało? — zaczęły krzyżować się okrzyki.

— Zatrzymałem pociąg, bo człowiek wyskoczył z wagonu... — oświadczył kierownikowi pociągu.

Wnet potem wrócili kolejarze dzwigając jakiś ciężar...

— Rozbity na miarę! — zabrzmiał złowrogi szep.

Spojrzałem niechętnie na swego towarzysza.

— No co, jest pan zadowolony? Sądzę jednak, że powinien być go pan raczej aresztować.

Tamten spojrzał na mnie ze zdumieniem.

— Aresztować go? Za kogo mnie pan bierze? W jaki sposób ja, nauczyciel miałbym prawo aresztować kogoś? Co panu przychodzi do głowy?

Zdetonowany umilkłem. Teraz już nie mogłem zrozumieć istoty dramatu, który rozegrał się przed chwilą.

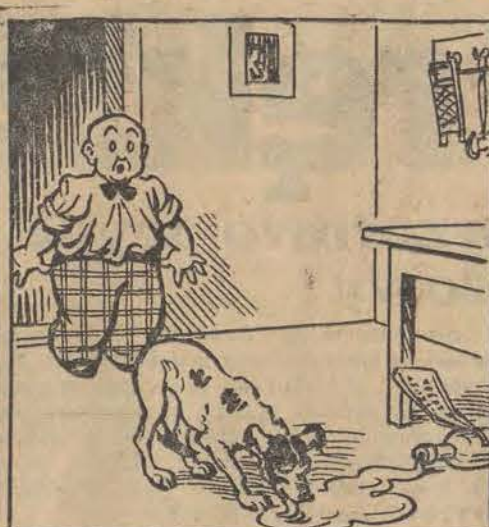
Dopiero po dobrej chwili pochyliłem się i podniosłem z ziemi porzuconą przez tamtego nieszczęśliwą gazetę. Na drugiej stronie zauważyłem następującą wiadomość:

„Podczas, gdy robotnik pracuje ciężko i ofiarnie, wciąż jeszcze znajdują się ludzie, którzy chcą dość do majątku przez nadużycia i malwersacje. Onegdaj w czasie kontroli wykryto w tekstylnej fabryce „Włókno“ nadużycie, które naraziło skarby państwa na stratę trzystu tysięcy złotych. Za jego sprawcą, kasjerem Leopoldem Burczykiem, który w tej chwili bawi na urlopie, rozpisano listy gończe i nie wątpię, że dosięgnie go dłoń sprawiedliwości!“

Spojrzałem na leżącą na siatce walizkę tajemniczego denata i ujrzałem na niej inicjały: „L. B.“.

Zrozumiałem wtedy: nikczemnego defraudanta publicznego grosza, Leopolda Burczyka, który miał może zamiar uciec zagranicę, dosięgła rzecz: „wście dłoń sprawiedliwości!“

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Te, Waciul Kupiłem płyn na porost włosów! Znow będę miał wasy, jak dawniej!
WACEK: — No to klawo, bo bez wasów wyglądasz jak małpa...

WACEK: — Jak pragnę czkawki! Dumy pies wylał Wicusowe lekarstwo i o-pycha niby jaką grochówkę! Poszoł won, dzicz kudłata! A pudziesz! Zjazd!

WACEK: — Przecie Wicuś nie może być stralny, bo będę miał biadolenie przez cały tydzień... Należę do butelki wody z kranul! Chyba mu nie zaszkodzi...

WICEK: — No czy nie fajne lekarstwo? Wasy mam jak wiechyl!
WACEK: — A wiesz, frajerze, skąd ono jest? Prosto z kranul! Bo tamto pies wylizał!

Tylko PMS nie wykona planu produkcji

Jedyną instytucją, która nie wykona w tym miesiącu planu produkcji jest Polski Monopol Spirytusowy.

Normalnie PMS w Łodzi produkował miesięcznie około 800 tysięcy litrów wódki i spirytusu, zaś pełna zdolność produkcyjna wynosi 1 milion litrów. Już obecnie nie ulega wątpliwości, że plan grudniowy nie będzie wykonany, albowiem wskutek zmniejszonej o 70 proc. konsumpcji alkoholu w całym województwie jednocześnie zmniejszono także tempo pracy.

Nikt się jednak z tego powodu nie martwi. Niechaj wszystkie zakłady pracy produkują coraz więcej, a PMS coraz mniej. Wyjdzie to z wielkim pożytkiem dla ogółu! (k)

„Dni przeciwgruźlicze” rozpoczynają się dzisiaj

W dniu dzisiejszym na terenie całego kraju rozpoczynają się „Dni przeciwgruźlicze” pod wysokim protektoratem Prezydenta R. P. Bieruta.

Na terenie Łodzi i województwa protektorat objął Prezydent Stawński oraz wojewoda Szymanek.

Komitet „Dni przeciwgruźliczych” okręgu łódzkiego wydał specjalną odezwę do społeczeństwa Łodzi, celem przypomnienia wszystkim obywatelom o obowiązku walki z tą śmiertelną chorobą.

Każdy powinien wiedzieć o tym, że gruźlica jest zaraźliwa, ale uleczalna przy wczesnym rozpoznaniu. Na walkę z gruźlicą potrzebne są fundusze, toteż podczas trwania „Dni przeciwgruźliczych” nie omijajmy kwestarzy, lecz składajmy datki, aby powiększyć ten fundusz społeczny. W ten sposób złożymy dowód zrozumienia faktu, że walka z gruźlicą jest walką w obronę nas samych! (a)

Bilans akcji przeciwko spekulantom i nieuczciwym kierownikom sklepów

Bilans akcji społecznej, przeprowadzonej w ubiegłym tygodniu przeciwko spekulantom i nieuczciwym kierownikom sklepów, przedstawia się następująco: ponad 100 protokółów i 16 aresztowanych.

Pod kluczem osadzono 10 właścicieli sklepów oraz 6 kierowników sklepów spółdzielczych PSS-u, przeważnie za ukrywanie zapalek 3-złotowych oraz cukru, a także za podwyższanie cen.

Kierownicy sklepów spółdzielczych powinni ponieść specjalnie surową karę, gdyż obowiązkiem ich jest dawanie wszystkim dobrego przykładu.

Należy również stwierdzić, że nie dopisał zupełnie aparat inspekcyjny PSS-u. Inspektorzy nie meldowali zawczasu za rządowi PSS-u gdzie brakuje cukru, toteż nie można było w pierwszych godzinach nieuzasadnionego runu nadażyć z wysyłaniem towaru. Trudności pokona no jedynie dzięki wydatnej pomocy Centrali Tekstylniej, która oddała do przewożenia cukru 17 swych samochodów ciężarowych. (k)

Chcesz jechać na wczasy?

Urlopy pracownicze

wykorzystywane będą od Nowego Roku na nowych zasadach. — Od 1.120 do 2.800 zł. za dwa tygodnie pobytu w domu wypoczynkowym

Kto chce wykorzystać swój urlop wypoczynkowy w drugiej połowie grudnia i spędzić święta Bożego Narodzenia na wczasach, winien się pośpieszyć, gdyż zapisy dobiegają już końca.

Jak nas poinformowano wczoraj w Wydziale Wczasów przy OKZZ — na drugą połowę grudnia pozostała już znikoma ilość miejsc w domach wypoczynkowych. Wolne są miejsca jeszcze w Pola-

nicy - Zdroju, Kudowie oraz w miejscowościach centralnej Polski.

Zaś od Nowego Roku dotychczasowy system kierowania na wczasy ulegnie zasadniczej zmianie.

Od 1-go stycznia wczasowiczów do domów wypoczynkowych będą kierowały branżowe Związki Zawodowe za pośrednictwem rad zakładowych i kół związkowych. Związek otrzyma z Fundu-

szu Wczasów Pracowniczych odpowiednią ilość skierowań wraz z biletami kolejowymi, roześle je według specjalnego rozdzielnika poszczególnym fabrykom, a robotnicy zakomunikują, kiedy zamierzają wykorzystać urlop. Opłaty będą pobierane na miejscu, przy odbiorze skierowań. Wszystkie niewykorzystane skierowania fabryki przesła swym związkom, a te Funduszowi Wczasów Pracowniczych. Chodzi bowiem o to, aby wszystkie miejsca w domach wypoczynkowych zostały wykorzystane, aby nie było takich jak dotąd anomalii, kiedy do my jednego związku świeciły pustkami, a w innych panował tłok.

Krawcy nadal będą szyli ubrania dla robotników po cenach ulgowych

Swego czasu między OKZZ a Cechem Krawców w Łodzi zawarta została umowa, na podstawie której krawcy zobowiązali się oddawać jedną czwartą swej ogólnej produkcji na potrzeby świata pracy.

Postanowiono mianowicie, że każdy krawiec co czwarte ubranie będzie szył po ulgowej cenie, wynoszącej 50 proc. normalnej stawki, przewidzianych ogólnym cennikiem dla poszczególnych kategorii pracowników krawieckich.

Z ulg korzysta w naszym mieście około 600 osób miesięcznie, które otrzymują odpowiednie skierowania do poszczególnych krawców.

Przed kilku dniami Cech Krawców zawiadomił OKZZ, że zmuszony jest wypowiedzieć tę umowę, a to dlatego, iż poszczególne urzędy skarbowe zbyt rygorystycznie traktują pracownie krawieckie, wymierzając nieraz nieusprawiedliwione domniemy podatkowe, przy czym nie uwzględniają ulgowej robotnicy.

W związku z tym w dniu wczorajszym w OKZZ odbyła się specjalna konferencja,

na którą zaproszono również dyrektora Izby Skarbowej w Łodzi ob. Rusina.

Wysłuchawszy zażaleń krawców, dyrektor Rusin oświadczył, że nie o tym dotąd nie wiedział, gdyż Cech ani razu w tej sprawie nie interweniował. Czynniki państwowe popierają rzemiosło i starają się jak najbardziej iść mu na rękę. Wyrazem tego jest również sprawiedliwa polityka podatkowa, a jeżeli zdarzyły się jakieś fakty niewłaściwego wymierzenia podatków — mogło to nastąpić przez przeoczenie lub zbyt rygorystyczne podejście do sprawy przez poszczególnych urzędników.

Dyrektor Rusin zapewnił obecnych, że wyda odpowiednie polecenie, aby na przyszłość nie dochodziły już tego rodzaju skargi.

Po tym oświadczeniu przedstawiciele Cechu zgodzili się na pozostawienie dotychczasowego stanu — zakłady krawieckie nadal będą oddawały po ulgowej cenie jedną czwartą swej produkcji. Sprawa ta jednak musi być jeszcze zdecydowana na ogólnym zebraniu, które odbędzie się w tych dniach.

To nie frazka, panie Braszka! Za awantury pijackie posiedzi pan 2 tygodnie w areszcie!

Działo się to dnia 30 października rb., a więc cały miesiąc przed wprowadzeniem podwyżki cen wódki, kiedy to o-poję łódzcy używali jeszcze „na całego”.

Około godz. 23-ej przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia „wynikła poważna awantura. Jakiś osobnik zaczął przechodzić, ubliżał im i szarpał na nich odzież. Za osobnikiem krok w krok podążał dorożkarz, domagając się zapłaty za kurs.

Osobnik był mocno pijany. Po kilku minutach przybył na miejsce przedstawiciel władzy, który odprowadził awanturowanego do komisariatu.

Nawet i tutaj zatrzymany nie stracił tupetu. Odmówił wylegitymowania się i

w skandaliczny sposób zachowywał się w dyżurce.

Wczoraj Tadeusz Braszka, urzędnik Centrali Przemysłu Skórzanego, zamieszkały przy ul. Piekarskiej 7, stanął przed Sądem Starościńskim.

Już na wstępie zapowiedział sędziemu:

— Niech pan będzie pewny, panie sędzio, że ja anj grosza nie zapłacę!

Sędzia spojrzął na kartotekę i przełknął ślinę, że pan Braszka był już trzy razy karany — skazał go na 2 tygodnie bezwzględnej aresztu.

Mimo więc swego tupetu, panu Braszce zmięknęło teraz rura. Bo wyrok jest wyrokiem: dwa tygodnie, jak amen w oacierzu, trzeba będzie odsiedzieć! (s)

Ustalono też nowe stawki opłat. Pracownik zarabiający do 10.000 zł. miesięcznie płaci za 2-tygodniowy pobyt w domu wypoczynkowym 1.120 zł., pracownik zarabiający do 18.000 zł. — 1.950 zł., a zarabiający powyżej 18.000 zł. miesięcznie — 2.800 zł. Członkowie rodzin mogą korzystać z wczasów za wyjątkiem miesięcy czerwca, lipca i sierpnia w miarę wolnych miejsc, przy czym za 2-tygodniowy pobyt płać po 6.300 zł. Jeśli zaś pracownik zechce pozostać w domu wypoczynkowym po wykorzystaniu swego 2-tygodniowego turnusu — płać będzie po 500 zł. dziennie.

Tyle jeśli chodzi o turnusy 2-tygodniowe, przysługujące raz do roku każdemu związkowcowi.

Jeśli natomiast idzie o wczasy leczniczo - zdrojowe, które trwają 3 tygodnie — kierować na nie będzie Związków Okręgowa Komisja Związków Zawodowych po uprzednim zakwalifikowaniu członka przez komisję lekarską ZUS-u.

Wydział Wczasów przy OKZZ będzie wydawał również 75-procentowe zniżki kolejowe dla tych wszystkich, którzy urlop swój wykorzystują na własną rękę.

Reorganizacja wczasów pracowniczych wprowadza jeszcze jedną bardzo ważną zmianę. Na terenie wszystkich ośrodków wypoczynkowych działają t. zw. punkty rozdzielcze, gdzie wczasowicz otrzyma przydział do odpowiedniego domu wczasowego. Dotychczas z góry określano dom przy wręczaniu skierowania. System ten był niezłoty, bo jak już wspomnieliśmy w jednych domach było pełno, w drugich pustko. Dzięki wprowadzeniu centralizacji domów wypoczynkowych wczasowicze będą kierowani tam, gdzie są wolne miejsca, co pozwoli uniknąć spania kilku osób w jednym pokoju i zapobiegnie rozmaitym nieporozumieniom. (k)

Skrypty poszły w ką

Łopaty do ręki!

Dzielna brać akademicka Łodzi wzorowo wypełniła czyn przedkongresowy

Dawno już nasze miasto nie widziało takiego pochodu studentów. Nieprzeliczone szeregi braci akademickiej przeciągnęły wczoraj Piotrkowską i Bandurskiego, kierując się w stronę parku Poniatowskiego. Jednocześnie inne grupy udały się na teren przyszłego miasteczka uniwersyteckiego — na ulicę Bystrzycką.

Studenci rzucili wczoraj w ką skrypty, strzykawki i cyrkle, zamieniając je na kilofy i łopaty. Imponujący przemarsz akademików wzbudził powszechne zainteresowanie. Publiczność licznie gromadziła się na chodnikach. Korzystali z tego studenci, „wyławiając” przy wesolych okrzykach swych kolegów, którzy nie znajdowali się jeszcze w szeregach.

Alejami parku Poniatowskiego płynęły fale białych czapek, udając się na wyznaczone miejsca pracy. W pogodnym nastroju młodzież uczciła pracą zbliżający się Kongres Zjednoczeniowy.

Na jednym z trawników pracuje 100-osobowa grupa studentów wydziału lekarskiego U. Ł. Zbędne w tej chwili akcesoria jak płaszcz, marynarki, torebki itp. służyły jako ozdoba okolicznych drzew. Robota idzie jak się patrzy!

Większa grupka gromadzi się koło dwóch medyków z kilofami, które raz po raz zagłębiają się w przymarznątej ziemi. Jak się dowiadujemy od kolegów, obydwa są od dawna rywalami, ubiegając się o względy uroczej koleżanki. Przy ogólnym aplauzie wczoraj się do współzawodnictwa, chcąc wykazać się swymi wartościami również i w tej dziedzinie.

Sędzia z zegarkiem w ręku obserwuje ich pracę. Wreszcie jeden z nich dobął do „mety”, zostawiając nieco w tyle swego rywala. Uroczą medyczka wręcza zwycięzcy nagrodę w postaci „laureowego” wieńca z uschniętych gałązek jakiegóż krzewu...

Wraz ze studentami stanęli do pracy przy łopacie również i wykładowcy. Wśród słuchaczy Wyższej Szkoły Filmowej dostrzegamy znakomitego reżysera włoskiego Umberto Barbaro. Popularna w świat-

ku filmowym postać starszego, zażywnego pana wyróżnia się w tej grupie. Powodem jest nie tylko tusza, ale i ilość skopananej ziemi. Signor Barbaro daje godny przykład swym wychowankom.

A nie było to wcale takie łatwe. Grudniowe przymrozki zrobiły swoje — ziemia jest w niektórych miejscach bardzo twarda a i studenci nie pozwalają się tak łatwo wyprzedzić. Pan Barbaro dobrze się napocił, nim udowodnił, że jest nie tylko dobrym reżyserem i wykładowcą...

Studenci łódzcy dowiedli, że silne są więzi, które ich łączą z polską klasą robotniczą. W ślad za rzuconym wezwaniem przeszło 8 tysięcy akademików zadeklarowało dobrowolnie swój udział w czynie przedkongresowym. Liczba ta — to trzy czwarte ogólnej ilości słuchaczy wyższych uczelni w Łodzi.

Tak licznym stawiennictwem młodzież akademicka naszego miasta wykazała, że klasa robotnicza może zawsze na nią liczyć! (kl)

Miasto dostanie dotację KAROLEW OTRZYMA SZKOŁĘ!

Władze centralne uwzględniły postulaty Łodzi

Delegacja samorządu łódzkiego interweniowała w Warszawie, poruszając kilka aktualnych spraw z dziedziny gospodarki miejskiej.

Na terenie Łodzi podjęto budowę szkoły powszechnej na Karolewie. Ma to być jeden z największych budynków szkolnych w naszym mieście, przeznaczony na pomieszczenie dziatwy ludności robotniczej tej dzielnicy miasta.

Zarząd Miejski w swym planie inwestycyjnym przewidywał na wykończenie szkoły sumę 100 milionów złotych. Ponieważ jednak władze centralne zmniejszyły limit do 20 milionów złotych, miasto znalazło się w kłopotcie, skąd wziąć pozostałe 80 milionów złotych.

Władze centralne odniosły się przychylnie do tej sprawy i przyrzekły specjalną dotację na ten cel. W ten sposób budynek będzie wykończony w przyszłym roku i na jesieni oddany do użytku.

Delegacja samorządu interweniowa-

ła również w sprawie kanalizacji i wodociągów, wskazując, iż przy utrzymaniu dotychczasowego systemu kredytów miasto nie będzie mogło rozbudować należyte sieci kanalizacyjnej i wodociągowej.

Roboty te są bowiem deficytowe w pierwszej swej fazie. Nie rentują się absolutnie, albowiem wtedy, kiedy ukła dane są dopiero rurociągi, budowane kolektory itp. — miasto musi już spłacać zaciągnięte pożyczki, nie osiągając żadnych wpływów z tego tytułu.

Ale przecież roboty tego rodzaju są urządzeniami komunalnymi i rentują się przede wszystkim na zdrowiu mieszkańców!

I ta sprawa została załatwiona pomysłnie dla miasta. Władze zgodziły się zamienić kredyty na bezwrotne dotacje. (k)

„Złotej Rączce” powinęła się noga...

Królowa złodziejek

wraz ze współnikami odpowiada przed sądem

Kobieta na ławie oskarżonych z niemowlęciem na ręku — to obraz niezwykły! Kłóży poznał w tej skromnej „kobiecie” ową wybrzytantowaną damę, rozbrajona i roześmiana pamiętny nocny sierpniowej 1947 roku w „Tabarynie”, kiedy stanęła przed nią funkcjonariusze M.O.?

Troską jej było wówczas pozbycie się „kompromitujących” dowodów, pod postacią dużej ilości zegarków, pierścionków, dolarów i złotych rubli, które posiadała przy sobie. Zaledwie część tych przedmiotów udało jej się ukryć w... spluwacze w ubikacji. Resztę miała przy sobie i... wpadła! Wpadli też jej towarzysze zabaw i wypraw. Przy wylegitymowaniu okazało się, że w ręku władz znajduje się m. in. małżeństwo Chaim i Rajzla Slepów — osławiona „Złota Rączka”.

Od dłuższego już czasu wpływały liczne meldunki do M.O. o nieustan-

nych kradzieżach dokonywanych w tramwajach. Ofiary wychodziły z rozciętymi płaszczami, ubraniami, teczkami i in., a olbrzymie sumy pieniężne padały łupem doskonale zorganizowanej szajki złodziejskiej. Pieniądze ginęły i ginął trop po złodziejach. Ustalono jedynie, że prowadzonym bandy jest „Złota Rączka”.

Złodzieje zanim przystępowali „do dzieła”, przeprowadzali obserwacje w bankach, urzędach pocztowych, na dworcach kolejowych itp. Upatrzoną ofiarę, pobierającą pieniądze, nie spuszczała z oka, tropili ją tak długo, aż łup wpadał w ich ręce. W ten sposób skradli około miliona złotych pracownikom jednej z instytucji, którzy podjęli w banku pieniądze na wypłatę dla robotników.

Wczoraj cała szajka zasnęła na ławie oskarżonych. Poza „Złotą Rączką” odpowiadają: jej mąż Chaim Slepów,

Ignacy Jackowski, Amelia Winarek oraz Waclaw i Hanna Klemowie.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. — Skąd Slepioniowie posiadali tak wielką ilość kosztowności i pieniędzy złotych w obcej walucie?

Na to pytanie pierwszy odpowiada Chaim Slepów. Oświadcza, że część pieniędzy przywiózł zza granicy, gdzie jako fryzjer doskonale zarabiał i poczynił tam oszczędności. Po przyjeździe do Łodzi wykopał z piwnicy przy ul. Lotniczej nr. 4 zakopane przez ojca jego w 1939 r. 40 złotych monet po 20 dolarów, złotą papierošnicę, ruble złote i biżuterię.

— Czy żona wiedziała ile i jakie przedmioty były zakopane? — pyta przewodniczący.

Dalej oskarżony zeznaje, że ukrył to przed bratem, któremu po powrocie powiedział, że dom jest w gruzach, że szukał, ale pieniędzy nie znalazł.

— I co? Brat zrezygnował?

— A co miał zrobić?.. Do żadnego z zarzuconych aktem oskarżenia czynów — Slepów się nie przyznaje. Odpowiada na wszystko nieodmiennie:

— Złodziejem nie byłem, nie jestem i nie będę.

Nie przyznaje się również do niczego małżonka jego — Rajzla Slepów oraz reszta oskarżonych.

Po złożeniu zeznań przez podsądnych Sąd przystąpił do badania świadków. Rozprawa potrwa kilka dni. (p)

Rozbił ścianę

chcąc się pozbyć studentów!

Niejak Antoni Kożuchowski zajmował dwa pokoje z kuchnią przy ul. Andrzeja Struga 60. Jeden z pokoi, mający oddzielne wejście, odnajmiał trzem studentom — Mieczysławowi Borzęciemu i Mirosławowi Dorejce z Politechniki oraz Kazimierzowi Kłockowi z Uniwersytetu Łódzkiego.

Sublokatorzy płacili p. Kożuchowskiemu 5,000 złotych miesięcznie, oprócz tego udzielał im korepetycji synowi swego gospodarza, który za całe mieszkanie płacił wszystkiemu 40 złotych miesięcznie!

Ostatnio student zwrócił się do Kożuchowskiego, żeby obniżył im komorne, bo nie mogą tyle płacić. Ten oświadczył, że nie weźmie ani grosza mniej. Student, nie mogąc dość z nim do porozumienia, zgłosił się do kwatery i złożył wniosek na zajmowany pokój.

Wczoraj rano rozwścieczeni właściciele mieszkania wybił otwór w ścianie, oddzielającej go od pokoju studentów, wtargnął do środka i oświadczył, że sam tu będzie mieszkał!

Studenci zwrócili się o pomoc do komisariatu M. O. Sądzimy, że władze potrafią umotywić krewkiego lokatora, mimo, iż wszem wobec komunikuje, że „ma znajomości i wszędzie sobie poradzi”. (s)

Bezpańskie psy

będą wylapywane i niszczone

W związku z plagą waleśających się psów, Prezydent miasta wydał zarządzenie w sprawie zwalczania wścieklizny na terenie naszego miasta.

Bezpańskie i waleśające psy będą wylapywane codziennie przez czyszciciela miejskiego — na terenie Starostwa Śródmiejskiego do godz. 10-ej, na terenie pozostałego obszaru miasta do godz. 12-ej.

Schwytane zwierzęta będą przetrzymywane u czyszciciela przez trzy dni (jeżeli pies jest rasowy i posiada znaczek rejestracyjny), a pozostałe — przez 12 godzin.

Po upływie tych terminów psy nie zwolnione przez właściwego starostę będą niszczone, zaś przy odbiorze zwierząt właściciele ich tytułem kosztów przetrzymywania i karmienia będą opłacali czyszcicielowi na 150 zł. dziennie od psa. (j)

Ostatnie przydziały otrzymamy w grudniu

W Warszawie odbyła się ogólnokrajowa odprawa naczelników wszystkich wydziałów aprowizacji, na której oficjalnie zakomunikowano, że z dniem 1 stycznia 1949 r. na terenie całego kraju zniesione zostają kartki żywnościowe.

Ostatnie przydziały ludność otrzyma w grudniu. Obecnie sklepy wydają tłuszcz i śledzie, potem kartkownicze dostaną ostatnie porcje mięsa.

Wydział Apropowizacji w Łodzi będzie się likwidował przez trzy miesiące. Do opróżnionego lokalu przy ul. Legionów mają być przeniesione agendy Starostwa Śródmiejskiego.

Jeżeli idzie o ekwiwalenty za przydziały żywnościowe — sprawą tą zajmie się Komitet Ekonomiczny przy Radzie Ministrów. (s)

Nasze Tędy

ZAINTERESOWANA: Domowe wina owocowe są tanie i bardzo smaczne. Chcąc je zrobić przede wszystkim należy przygotować pożywkę drożdżową potrzebną do wywołania fermentacji. Drożdże można kupić w składzie aptecznym lub większym sklepie żywnościowym. Na 10 litrów wina bierze się zasadniczo 5 gr. pożywki drożdżowej wkłada się do butelki dobrze wymytej, wypierzonej i wysuszonej, zalewa się ją małą ilością (ćwierć szklanki) wody letniej przegotowanej z pół łyżeczką cukru. Należy zatkać butelkę watą i wstawić do pudełka z trocinami, aby plyn przez dłuższy czas utrzymał ciepło. Po 24 godzinach w drożdżach ukaza się białeczki powietrza i cały plyn poczyni fermentować (będzie się burzył). Wtedy trzeba przełożyć go do większej butelki dolać jeszcze ćwierć litra wody przegotowanej z pół łyżeczką cukru, znów zatkać watą i jak poprzednio odstawić do pudełka z trocinami. Po dwóch, trzech dniach drożdże są gotowe do połączenia ich z moszczem owocowym. Do wyrobu wina potrzebne jest więcej naczyń, które należy dobrze wymyć i wysuszyć i dobrać odpowiedni szelny kork fermentacyjny, tzn. taki, w którym jest szklana rurka. Jeden jej koniec umieszczony jest w korku i przechodzi do naczynia, drugi zaś jest zagięty i przechodzi do posta wionej obok pustej butelki, aby burzowiny tworzące się w naczyniu z winem mogły przepływać swobodnie do butelki skąd łatwo je później można usunąć. Do przerobu na wino można użyć jabłek gorszego gatunku, małych i kwaskowych, ale zupełnie dojrzałych. Należy je opłukać i posiekać, po czym zalać wrzącą wodą i tak zostawić przez dwa dni. Od czasu do czasu przemieszać. Po tem wycisnąć całkowicie w płóciennym woreczku sok i na 10 litrów soku wziąć 5 litrów wody przegotowanej z 3 kg. cukru wymieszać i wlać do naczynia, dodając drożdże w wyżej podanej proporcji. Naczynie napełnić tylko do pewnej wysokości i postawić w temperaturze pokojowej. Wino stanie się dobre do użytku po upływie kilku miesięcy.

STAŁY CZYTELNIK Z PABIANIC: Przeczytałem uważnie pański list. Nie ulega najmniejszej kwestji, że pańska choroba wpływa ujemnie na jego stan psychiczny. W każdym razie nie należy brać tego tak tragicznie, gdyż można się z niej łatwo wyleczyć. Powinien się Pan zwrócić do Poradni Psychologicznej, która znajduje się w Łodzi przy ulicy Narutowicza 59a lub do Poradni Psychoterapeutycznej przy ul. Piotrkowskiej 118. Proszę tylko nie krepować się lekarza i opowiedzieć mu wszystko w taki sposób, w jaki Pan napisał do nas w liście.

Fenomenalna Chnykina ustanowiła nowy rekord ZSRR

Najmłodsza mistrzyni sportu ZSRR, 15-letnia Nadia Chnykina zdobyła nowy sukces. Biorąc udział w zawodach o puchar Tyflisu Chnykina przebiegła 100 m. w ciągu 12,5 sekundy. Jest to nowy rekord wszechzwiązkowy dla junierek.

Wielki turniej „Odzieży” dla uczczenia dnia Kongresu

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Konfekcyjnego w Łodzi (referat sportowy) urządza dla uczczenia dnia Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych wielki turniej w tenisie stołowym dla swych kół sportowych w przemyśle konfekcyjnym w konkurencjach drużynowych żeńskich i męskich.

Otwarcie turnieju nastąpi w dniu 12 grudnia o godz. 15 w sali klubu sportowego „ODZIEŻ” w obecności Przew. Rad Zakładów i przedstawicieli Zw. Zaw.

Turniej trwać będzie 7 dni i zakończy się w dniu 19 grudnia poczym zostaną rozdane nagrody ufundowane przez Dyrekcję i Rady Zakł. oraz Zw. Zaw. Do udziału w tym turnieju zgłosiło się już 8 drużyn męskich i 8 dr. żeńskich.

Z Chychłą już dobrze a ręką Antkiewicza jeszcze w gipsie

Według wiadomości nadchodzących z Gdańska CHYCHŁA wyleczył już chore ucho. CHYCHŁA ma się dobrze i zamierza wziąć w niedzielę udział w meczu eliminacyjnym o wejście do ligi WARTA — GEDANIA, który odbędzie się w POZNANIU.

Natomiast as wagi piórkowej, ANTKIEWICZ ma wciąż rękę w gipsowym opatrunku i nie jest zdolny do walki, GDANSKA „GWARDIA” ma to szczęście, że pierwszy termin ma wolny.

Porażka zapaśników Wygrali tylko Toboła i Golaś

W Pradze czechkiej odbyły się międzypaństwowe zawody zapaśnicze Polska — Czechosłowacja. Mecz zakończył się porażką drużyny polskiej w stosunku 2:6. Punkty dla Polki zdobyli: Toboła w wadze koguciej i Golaś w półśredniej.

Bajorek przegrał w 9-tej minucie z Hampłem, a Szajewskiego już w 1 minucie rozciągnął na łopatkach znany w Łodzi Różicka.

ZKK prowadzi w rozgrywkach ligi koszykowej

W spotkaniach ligowych koszykówki męskiej Łódzki TUR, bawiąc w Warszawie, pokonał stołeczną AZS w stosunku 38:31, a ZKK w Świętochłowicach wygrał ze Zgodą 54:46, chociaż słazacy prowadził do przerwy różnicą 7-miu punktów 22:29. Dzięki temu zwycięstwu, w tabeli mistrzowskiej prowadzi nadal drużyna ZKK (Poznań).

ZMICHAŁOWSKA



— Nie będę panu przeszkadzała, — zbirala w pośpiechu papiery. — Jak pan skończy, proszę wzebrać strażniczkę, będzie czekała na korytarzu.

— Bardzo pani dziękuję. Zapalił nerwowo papierosa. Zaczęła go ogarniać niepokój. A nuż znów nie powie nic? Na korytarzu zbliżyła się kobieta. Wpatrzył się z napięciem w drzwi. Otworzyły się wolno. Stała na progu.

Podsześć do niej szybko. Stała oparta o drzwi. Wiedział, że jest po chorobie, że jeszcze nie jest zdrowa, że prawdopodobnie źle wygląda. Ale to, co zobaczył, przeraziło go. To nie była już dawna Janka Wierzbicka... Biała, przeobraźliwie wychudła stała oparta o drzwi, jak małe zbladnięte dziecko.

— Proszę, niech pani siada. Chorowała pani?

Usiadła naprzeciw niego. Przysunął sobie krzesło; celowo nie usiadł za biurkiem. Patrzył badawczo w tę zmienioną twarz. W jej nowych, umęczonych oczach, wyczytał lek. Nie było już dawnego mściwego rysu w twardo zacienionych ustach, ani nienawistnego błysku w oczach.

Tak, to nie była ta sama Wierzbicka.

ŁKS - RUCH ostatni mecz sezonu

Piłkarze Śląska i Łodzi śpieszą z pomocą sierotom po ofiarach hitleryzmu

Niedzielny mecz ŁKS — Ruch będzie godnym zakończeniem tegorocznego sezonu piłkarskiego Łodzi. Zawody odbędą się na stadionie ŁKS o godz. 11-ej.

Ruch, który tak wspaniale rozpoczął rozgrywki ligowe, chociaż nie zdobył ostatecznie tytułu mistrza Polski, jest na wszystkich boiskach **mnie widzianym gościem**, toteż z prawdziwym zadowoleniem ujrzymy go ostatni raz w tym roku u siebie.

— Wystąpimy w najsilniejszym składzie — informuje nas kierownictwo sekcji piłkarskiej ŁKS. — **Damy komplety ligowy z wyjątkiem Janeczka**, który jako oficer, będzie w niedzielę zaangażowany organizacyjnie w gigantycznym biegu sztafetowym z okazji Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych. Przecież w niedzielę sztafeta z Wrocławia zjawi się na ulicach naszego miasta. Z

dwu obowiązków Janeczek musi wybrać ważniejszy.

— A więc zmiany w ataku?
— Nieodwzowne, lecz nieznaczne. Utrzymując napastników na dotychczasowych pozycjach, **sięgnemy do rezerw**. Na środku ataku zagra przypuszczalnie Patkolo względnie Kulon, który na zawodach „Kawalerowie — Żonaci” wykazał bardzo dobrą formę i zdobył dwie bramki. Zresztą będziemy mieli rezerwowych pod ręką. Można zmieniać.

— Czy znany jest skład Ruchu?

— Nie. Nie komunikowaliśmy się z Ruchem, bo przecież nie my jesteśmy organizatorami zawodów. **Nas, tak samo, jak Ruch, zaproszono do gry**, a zawody organizuje Związek Byłych Więźniów Politycznych i Obozów Hitlerowskich, **przeznaczając dochód na sieroty po ofiarach hitleryzmu**. Chętnie zgodziliśmy się na to tym bardziej, że przeciwnikiem będziemy

dzie tak sympatyczny dla nas najlepszy zespół Śląska.

— Chcicie wygrać?
— Na to gramy, żeby wygrać. Miło będzie nam zwyciężyć tak niebezpiecznego przeciwnika, ale zadanie niełatwe. **Na pewno Ruch przybędzie w najsilniejszym składzie z Alszarem, Cieślkiem, Bartylą, Kubickim, Przecherką na czele**. Zwycięstwo nie będzie bez znaczenia, a poza tym to bardzo miło zamknąć roczny rozdział działalności wygraną nad takim przeciwnikiem. Sądze, że nasi chłopcy zdają sobie z tego sprawę i doceniają wartość niedzielnego spotkania. Wierzę w nich.

Widzew na urlopie Sala nie mieści zawodników

Sezon skończony. W dzielnicę widzewskiej zapanowała cisza — sportowcy korzystają z zasłużonego odpoczynku.

Ale w sekretariatach klubów widzewskich widać prace. RTS Widzew, Wima i Podgórze przygotowują się do odbycia wspólnego walnego zgromadzenia, które poweźmie już formalną uchwałę o powstaniu dzielnicowego Związku Klubu Sportowego Widzew.

Agendy nowego klubu, obejmującego swą działalnością całą dzielnicę Widzewa, zamieszkałą w lwiej części przez ludzi pracy, tak chętnie garnących się do sportu, zwiększa się bardzo. Nowy klub związkowy ma wszelkie dane stać się naprawdę klubem wszechstronnym, ale rozpoczęcie pracy na szerszą skalę jest uzależnione w tej chwili od wyników starań podjętych na terenie Warszawy.

W sali szkoły przy ul. Armii Czerwonej przeprowadza się dwa razy w tygodniu lekka zaprawa dla zawodników, ponieważ jednak chętnych jest znacznie więcej niż można ich pomieścić, istnieje projekt odpowiedniego przystosowania do tych potrzeb hali Wimby. Największą bolączką tej hali jest brak ogrzewania co w praktyce czyni ją niemal bezużyteczną.

Trener Sztam w Łodzi

zjawiał się przypadkowo i przeprowadza inspekcje

W Łodzi zjawiał się zgola nieoczekiwanie trener Sztam. Zapytany co spowodowało jego przyjazd, gdyż nikt go przecież tutaj nie oczekiwał, trener Sztam oświadczył:

— Bawię tutaj raczej przejazdem. Mam tydzień wolny, więc chcę go wykorzystać na zaznajomienie się z pracą w klubach łódzkich.

— Coś, jakby inspekcja?
— Można to i tak nazwać. Przyjadę, popatrzę... to pochwalę, tamto zganę... grunt żeby robota szła dobrze. Na kursie uniwersyteckim na Śląsku byli łódzcy trenerzy i sądzę, że

coś skorzystali, więc o teren łódzki jestem na razie spokojny.

— A kiedy pan na dłużej zawita do nas?
— Chyba nie przedko. Zresztą sam nie wiem. Tyle pracy teraz. Zaczynają się eliminacje do ligi, wyjazd reprezentacji juniorów do Czechosłowacji za pasem, później indywidualne mistrzostwa, trzeba też poważnie pomyśleć o mistrzostwach Europy, bo na Oslo musimy być dobrze przygotowani — kończy z uśmiechem Sztam, usiłując niby to groźnym ruszeniem swych krzakastych brwi nadać większą powagę temu co powiedział.

Nadzwyczajne obrady ŁOZLA

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie ŁOZLA spowodowane wystąpieniem czynnych zawodników, którzy, naruszając dyscyplinę sportową, w „liście otwartym”, skierowanym do prasy, usiłowali podać krytykę działalności władz okręgowych. Obradom przewodniczył dyr. Woj. Urzędu K. F. Nonas. Obecni na zebraniu byli: delegat GUKF mjr. Giedgowd i delegaci PZLA dyr. Askanas i gen. sekretarz Matzke. Postawiono odstąpić od obowiązującego regulaminu i dopuścić do głosu zawodników, ażeby mogli wypowiedzieć swe żale. Stwierdzono, że wystąpienie zawodników było sprzeczne z zasadami dyscypliny organizacyjnej i przedstawiciele niemal wszystkich klubów

oświadczyli, że nie solidaryzują się z tą akcją, a przeciwko swym zawodnikom prowadzą dochodzenie. Delegat PKS, stwierdził, że trzech zawodników jego klubu nie zdawało sobie sprawy z tego co podpisują.

Zebrań wczorajsze przyczyniło się wiele do rozładowania atmosfery. Dyr. Askanas reasumując wielogodzinną dyskusję, w prze mówieniu wygłoszonym zastrzegł się, że walne zebranie nie ma nic wspólnego ze sprawą zawodnika Pawłowskiego, zwołane zostało wyłącznie dla oczyszczenia niezdrowej atmosfery jaka się wytworzyła na gruncie łódzkiej i wskazał borykającemu się z trudnościami natury organizacyjnej zarządowi ŁOZLA w jakim kierunku powinna pójść jego praca w najbliższej przyszłości.

55)

— I tak się boję — mówiła żałośnie, tak się boję, że każą mi wrócić do szwalni. Tam, wie pan, jest taka... Jasińska.

— Poruszyla beznadziejnie powiekami.

— Ona... ona zabiła swoje dziecko... Siedzi blisko mnie, muszę patrzeć na te ręce... to straszne! — Pochyliła głowę, by nie widział jej łez. Płakała teraz bardzo często.

Jasne włosy opadły w dół. Teraz już wiedziała, czemu jej twarz wydawała się tak dziecinna. Obciążyła jej włosy... Zwiisały tuż przed nim jasne, połyskujące pasemka. Miał ochotę wziąć je w ręce.

— Niech się pani nie lęka — rzekł wreszcie, dobierając z trudem stów. — Postaramy się, żeby pani nie wróciła do szwalni. I żeby pani jak najprędzej wyszła stąd.

Podniosła powoli głowę, uśmiechał się łagodnie, jak do chorego dziecka.

— Jest pani jeszcze chora, przemęczona. Zaczekamy, aż pani wróci do siebie i potem... potem uwolnimy panią.

— Mam wrócić pojutrze do szwalni.

— Nie wróci tam pani, za to ręce — rzekł stanowczo. Nikły uśmiech rozchylił drgające jeszcze od płaczu usta. Jakaż ona była inna, ta Wierzbicka. Jak zdumiewająco odmieniona. Puścił jej ręce, wstał. Nie lubił się roztkliwiać. Zapalił papierosa. Przysześć się do pokoju. Patrzyła za nim, mała, drobna, żałośnie beznadziejna.

— Będę mówił dzisiaj jeszcze z lekarzem. Z tym z miasta. Poproszę go, by zajął się panią, by wziął ją w opiekę. Pani ze swej strony postara się niczym nie martwić. Zbierze pani wszystkie siły żeby jak najprędzej wrócić do zdrowia. I niech się pani przestanie lękać. Nie jest pani sama. Sprawa pani leży mi tak

głęboko na sercu, że poruszę wszystkie sprężyny, żeby panią stąd wyciągnąć. Kiedy już będzie pani spokojniejsza i zdrowsza, kiedy pozbędzie się reszty nienawiści i wstrętu do mnie, powie mi pani wszystko, co pani wie. Prawda? — usiadł na przeciw niej.

Skinęła powoli głowę.
— A wie pani — zaczął innym lekkim tonem, — byłem w Radomsku. Wiedziałem się ze wszystkimi pani znajomymi. Bardzo pani zaufała i... wierzą w pani niewinność. Gruby Olek zabił się i miał dwoje dzieci. Takie same tłusciuchy, jak on.

— Opowiadał mi, jak to się kiedyś wykradliście w niedzielę nad rzekę. On się mało nie utopił, bo nie umiał pływać, a pani skoczyła za nim do wody i zniszczyła sukienkę. A potem... potem Kulwieciowa panią ukarała.

— Pan zna Olka? — pytała w najwyższym zdumieniu.

— A jakże. Zaprzyjaźniliśmy się ze sobą. Miły grubasek. Dużo mi o pani opowiadał.

— I co... co on teraz porabia?

— Prowadzi po ojcu aptekę. A Zosia, przedszkolanka, jest już poważną nauczycielką w siedmioklasowej szkole.

— Zoisą? To i Zosię pan poznał...

— Zenek już dorósł kawalerem, a Sabinka robi już za matkę kapelusze. I to nawet bardzo zrecznie.

— Takie były maleńkie dzieci, kiedy do nich przyszedłem... Pewnie już o mnie zapomnieli?

— Nie. Pamiętają bardzo dobrze i wspominają z przyjaźnią. Byliśmy kiedyś na ciastkach w cukierni. Pokryjono przed mamą Kulwieciową — uśmiechał się.

C. a. a.

MIEDZY ZYCIEM A SMIERCIA

Przygody dwóch bohater- skich lotników polskich



Mineło kilka miesięcy. Przez cały ten czas nasi przyjaciele niewiele mieli do roboty, a wyjazdy ich były coraz rzadsze. Pewnego dnia przyszedł rozkaz, przerzucenia ich aż do Iraku, gdzie właśnie przybyły podstępnie wyprowadzone przez Andersa oddziały polskie. I kiedy opodal za Kaukazem żołnierze rosyjscy przelewali swą krew, oficerowie polscy bawili się w Teheranie.

Ta beczyność i wyczekiwanie nie podobały się wielu żołnierzom, a szczególnie nasi lotnicy, przyzwyczajeni do samodzielnego działania sarkali mocno, krytykując niemal otwarcie politykę dowództwa. Pewnego dnia, Drzazga doprowadzony do rozpaczki tym stanem, począł głośno wypowiadać swe uwagi pod adresem sztabu Andersa. Co ich obchodzi Polska! Dbają tylko o swą kieszeń.

Towarzysze starali się go uspokoić, ale stary sierżant oburzał się coraz bardziej i coraz głośniej wypowiadał słowa krytyki. Było to na patrolu, kiedy się dzielił w małym namiocie na skraju gęstych zarośli, które otaczały miejsce wo lotnisko. Mroczek trochę zatrwożony wybuchem przyjaciela, nagle w pobliżu usłyszał jakiś szelest. Ktoś szybko biegł w ich kierunku.

Na ten odgłos wszyscy trzej wyskoczyli z namiotu i z daleka ujrzeli znajomego mechanika, który zdyszany wymachiwał do nich rękoma. Wreszcie dopadł ich i zawołał: — Jest wielka awantura i będziecie mieli dużo kłopotu. Na tychmiast musicie stąd uciekać! — Przyjaciele zdumieni popatrzyli na siebie nie rozumiejąc z jego krzyku.

Ku-ku-ryku!...

Do warsztatów samochodowych zgłasza się jakiś klient z autem do naprawy. Mechanik ogląda samochód i pyta: — Więc pan chce naprawić to pudło?... — Tak... — Ile pan zapłaci za ten gruchot?... — Dostałem darmo... — To pan porządnie przepłacił!..

Pan Polikarp jest znanym błagierem. Pewnego razu spotyka się z kolegą, którego nie widział już od wielu lat. Przypominając sobie dawne czasy, zaczęli rozmawiać o polowaniach.

— Gdy byłem ostatnio w Indiach — zaczął Polikarp — spotkałem się w dżungli, oko w oko, z olbrzymim tygrysem bengalskim. Nie tracąc zimnej krwi, chwyciłem kordelas i — brachi! Odciąłem mu ogon!..

— Ogon?... — dziwi się znajomy. — Dlaczego nie leż?... — Bo leż miał już dawno odcięty!..

W domu — awantura. Właścicielce mieszkania zginęły nylony. Przywołuje więc Marysię.

— Czy Marysia nie widziała motów pończoch?

— Nie, nie widziałam.. Ale one na pewno gdzieś są, bo przecież w domu nie ginie!..

Na trzech dzień chlebobodawczyni znowu wzywa Marysię i powiada:

— Pończochy już się znalazły..

— A gdzie były?..

— W Marysi kuferku..

— No widzi pani?... Ja zaraz mówiłam, że w domu nic nie ginie!..

Do chirurga w Ubezpieczalni Społecznej przychodzi pacjent.

— Co panu dolega? — zwraca się do lekarza.

— Panie doktorze... Mam wrzód..

— Gdzie?..

— Przy sobie!..

OGŁOSZENIA DROBNE

- LEKARZE
Dr CZERNIELEWSKI - choroby skórne i weneryczne.
Dr KUDREWICZ - specjalista weneryczne.
Dr POPKOWSKI - akuszerka - choroby kobiece.
Dr VOGEL - specjalista chorób kobiecych.
Dr ROZYCKI - specjalista chorób kobiecych.
Dr LENCEWSKI - choroby kobiece.
Dr SIENKO - specjalista skórno-weneryczne.
Dr MARKIEWICZ GU STAW - weneryczne choroby.

- Dr ZOFIA KOLSUT - choroby kobiece.
DE MAJEWSKI - choroby kobiece.
DOKTOR ZAURMAN - specjalista skórne.

- DENTYSCY
DENTYSTA WODNICKI - Stanisław, specjalność: korony, mostki porcelanowe.
Kupno - Sprzedaż
ZEGARKI - złoto, srebro, kamienie.

- SREBRO (złom, monety) stale kupujemy.
KAPELUSZE damskie - wybór po leca sklep.

- SREBRO i złoto, złom kupujemy.
KAPELUSZE damskie - wybór po leca sklep.

- LENOLEUM, TAPETY, WIECZNE PIORA, OZ DOBY CHOINKOWE - poleca Chajna.
PRACOWNIA KOZUCHOW - poleca ze skóry piąskie.

- MEBLE - stołowe sypialniane.
PRACOWNIA KOZUCHOW - poleca kożuchy.

- Z POWODU wyjazdu sprzedam meble.
SAMOCHÓD sportowy - sprzedam.

- MEBLE - stołowe sypialniane.
PRACOWNIA KOZUCHOW - poleca kożuchy.

- Z POWODU wyjazdu sprzedam meble.
SAMOCHÓD sportowy - sprzedam.

- MEBLE - stołowe sypialniane.
PRACOWNIA KOZUCHOW - poleca kożuchy.

- Z POWODU wyjazdu sprzedam meble.
SAMOCHÓD sportowy - sprzedam.

Kosmetyki „MIRACULUM“

KREMY I PUDRY
SZAMPON
WODY KWIATOWE
KOSMETYKI SPECYFICZNE
ZASYPKA DLA DZIECI
PROSZEK I PASTA DO ZĘBÓW
Sprzedaż hurtowa: Oddziały i Pododdziały CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

KUPIMY domek - wille jednorodzinna.
KURSY SAMOCHODOWE - WE Gerharda.

ROZNE
BRYCZESY zanim kupisz, obejrzyj u Wojcie chowskiego.
ELEKTRYCZNE podnoszenie oczek.

ZDJĘCIA legitymacyjne (retuszowane) w tym samym dniu.
AKUMULATORY - samochodowe, radiowe.

LEGITYMACYJNE zdjęcia na poczekaniu.
NAUKA
SZKOŁA TAŃCA Wł. Cyrulskiego.

LEGITYMACYJNE zdjęcia na poczekaniu.
NAUKA
SZKOŁA TAŃCA Wł. Cyrulskiego.

LEGITYMACYJNE zdjęcia na poczekaniu.
NAUKA
SZKOŁA TAŃCA Wł. Cyrulskiego.

LEGITYMACYJNE zdjęcia na poczekaniu.
NAUKA
SZKOŁA TAŃCA Wł. Cyrulskiego.

LEGITYMACYJNE zdjęcia na poczekaniu.
NAUKA
SZKOŁA TAŃCA Wł. Cyrulskiego.

LEGITYMACYJNE zdjęcia na poczekaniu.
NAUKA
SZKOŁA TAŃCA Wł. Cyrulskiego.

LEGITYMACYJNE zdjęcia na poczekaniu.
NAUKA
SZKOŁA TAŃCA Wł. Cyrulskiego.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „IGRASZKI Z DIABŁEM“ w reżyserii Leona Schillera.

TEATR „MELODRAM“ ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „GODY WESELENE“ - widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.

PAŃSTWOWY TEATR PÓWSZECHNY ul. 11 Listopada 21

Dziś o godzinie 19.15 sztuka I. Erenburga „LEW NA PLACU“.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Z. Rattigana „Kadet Wiusław“.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“ Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godzinie 19 min. 15 „PIĘKNA HELENA“

Teatr „OSA“ Traugutta 1. (w sali „Sireny“)

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna „PORWANIE SABINEE“ z J. Węgrzynem na czele nowego zespołu.

KINA

ADRIA - „Zygmunt Kłosowski“

BALTYK - „Lenin w 1918 roku“

BAJKA - „Czerwony krawiec“

GDYNIA - Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 42“

HEL - „Młodzi idą“

MUZA - „Przygoda na wakacjach“.

POLONIA - „Marsylianka“

PRZEDWIOŚNIE - „1-go maja 1948 roku w Moskwie. Białoruś w tańcu i pieśni“

ROBOTNIK - „Tchórz“

ROMA - „Słowo serca“

REKORD - „Zakazane piosenki“

STYLOWY - „Dzieci ulicy“

SWIT - „Jasne lany“

TECZA - „Kratki“

TATRY - „Bohaterowie pustyni“

WISLA - „Dusze nieujarzmione“

WŁÓKNIARZ - „Delegat floty“

WOLNOŚĆ - „Kratki“

ZACHETA - „Pieśń tajgi“

ZGUBIONO, karte rejestracyjną RUK-Kajsz.

ZGUBIONO, karte rejestracyjną RUK-Kajsz.

ZGUBIONO, karte rejestracyjną RUK-Kajsz.

ZGUBIONO, karte rejestracyjną RUK-Kajsz.

ZGUBIONO, karte rejestracyjną RUK-Kajsz.

ZGUBIONO, karte rejestracyjną RUK-Kajsz.